Nr. 245. Dnia 5 Listopada 1872 r. Wtorek. Dnia 24 Października 5 Listopada) 1872 r.

Prenumerata „Kur. War" wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. ?. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycją rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się**

Dziś: ŚS. Zacharjasza i Elżbiety.
Środa: Ś. Leonarda Wyznawcy.
Czwartek: ŚS. Wilibalda B. i Engelberta.
Piątek: Ś. Gotfryda B. i 4 Koronatów.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4 | Długość dnia godzin 9 minut 19.
Zachód „ „ 4 „ 23 | Ubyło „ „ 7 „ 24

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Sobota: Ś. Teodora Męczennika.
Niedziela: *25 po Św.* Ś. Andrz. z Aw. i *op.*
Poniedziałek: Ś. Marcina B (*N. M. P.*
Wtorek: ŚS. Marcel. i Serafina.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 296 wydanym, zamieszczono*: Naczelnik Zakładów Dobroczynnych w Warszawie odezwą z dnia 19 października r. b. zawiadomił mnie o otworzeniu oddziału cholerycznego za rogatką Wolską w tak zwanym domu Ohma, i że z dniem 20 października (1 listopada) r. b. mogą być dostarczani do takowego chorzy dotknięci cholerą. O czem oznajmiając Policji dla wiadomości, polecam Kommissarzom cyrkułowym, ażeby przy odsyłaniu chorych do szpitali cholerycznych, stosowali się do następującego rozporządzenia: 1) do oddziału Prażskiego odsyłać wszystkich chorych na cholerę z cyrkułu Zamkowego i Prażskiego; 2) do oddziału przy szpitalu Starozakonnych, z cyrkułu Bielańskiego; 3) do oddziału za rogatką Wolską, z cyrkułów Wolskiego i Jerozolimskiego. Co się tycze chorych na cholerę z cyrkułów: Sobornego, Powązkowskiego, Łazienkowskiego i Nowoświetskiego, to takowych należy kierować do oddziałów cholerycznych położonych najbliżej mieszkania chorych. Wreszcie powołując się na rozporządzenie moje zamieszczone w Rozkazie za Nr 247 powtórnie zalecam Kommissarzom cyrkułowym, ażeby chorzy na cholerę, nie byli odsyłani do ogólnych cywilnych szpitali, które z powodu ograniczonej lokalności, nie mogą przyjmować chorych na cholerę. (G. P.)

— d — Gospodarstwo wiejskie od dawna już stało się u nas specjalnością, trudniejszą, bo wielostronniejszą od innych.

Właściwe rolnictwo i pomocnicze mu nauki, jak chemja, fizyka, fizjologja, botanika i wiele innych, stanowią niezmiernie obszerny zakres umiejętności, który wszakże dla dobrego gospodarza nie powinien obecnie być już obcym.

Ale i ten cały zasób wiedzy sprawi tylko, że gospodarstwo będzie prowadzone naukowo, że wszelka produkcja jego będzie wyborową i obfitą, czy jednak właściciel majętności ciągnąć z niej będzie przytem odpowiednie dochody, to rzecz inna.

Owszem, wielu tak zwanych wzorowych i naukowych gospodarzy nie odnosi bynajmniej u nas korzyści jakichby słusznie spodziewać się mogli, wiadomo nawet, że niektórzy z nich potracili majątki jedynie skutkiem pośpiechu i żarliwości, z jaką zaprowadzali u siebie nowe zdobycze nauki.

Otóż najważniejszym czynnikiem w gospodarstwie rolnem jest dobra administracja, która usiłuje wyprodukować wartość jak największą z możliwie małym nakładem kapitału i pracy i w czasie jaknajkrótszym, rolnictwo bowiem jest gałęzią przemysłu i ma za główny cel zyski. Administracja zatem czyli zarząd zajmuje się wyborem, porządkowaniem i wprowadzeniem w wykonanie środków zmierzających do osiągnienia zysków.

Ostatecznym zaś jej sędzią i skazówką przyszłego postępowania jest rachunkowość, która zapisuje wszelkie następstwa wynikłe z zastosowania owych środków i wydaje na nie wyrok nieodwołalny w postaci liczb wyrażających zysk lub stratę osiągnięte w gospodarstwie.

Niestety rachunkowość wśród naszych rolników zostaje w zupełnem zaniedbaniu. Prowadzona w sposób niezmiernie wprawdzie prosty, nie objaśnia też właściciela o wielu rzeczach, ani mu nie daje żadnej wskazówki w wielu sprawach nieledwie stanowiących kwestje bytu. Od dobrze poprowadzonej rachunkowości, rolnik żądać powinien przedewszystkiem wykazania czystego majątku w danym czasie, naprzykład na początku i na końcu roku. Dalej rachunkowość ta powinna służyć za kontrollę całego ruchu i zmian jakim ulegał w ciągu roku kapitał właściciela z wykazaniem o ile każdy dział gospodarstwa przyczynił się do zysków lub strat i czy odniesione zyski nie mogą być jeszcze powiększone a innym czy nie możnaby zapobiedz. Wreszcie dobra rachunkowość musi podlegać jak najmniej biedom i w każdej chwili jasno wskazywać stosunek właściciela do jego wierzycieli i dłużników.

Najlepszym sposobem rachunkowości jest tak zwana metoda włoska czyli podwójna, czyni ona bowiem zadość prawie wszystkim przytoczonym warunkom.

Wadą tej metody może jedyną jest trudność nauczenia się jej dokładnego i osiągnięcia w jej prowadzeniu należytej wprawy. Trudności są tem większe im przedmiot przedsiębierstwa jest różnorodniejszym. W rolnictwie też rachunkowość podwójna dość jest z tego powodu zawikłaną.

Powód ten tłomaczy nam, dla czego jej nie zachowano dotychczas powszechnie w gospodarstwach wiejskich. Nie mieliśmy nawet dotychczas w tym względzie żadnego podręcznika naukowego, dzieła bowiem jakie posiadamy w przedmiocie rachunkowości podwójnej dotyczą rozmaitych gałęzi przemysłu i handlu ale niezajmują się gospodarstwem wiejskiem.

Otóż próżnię tę postanowił wypełnić p. Wędrychowski, profesor szkoły rolniczej w Dublanach, wydaniem dziełka p. n.: „Teorja rachunkowości wiejskiej podwójnej,.' (Lwów u Gubrynowicza).

Praca ta ułożona na zasadach wykładów profesora rachunkowości w Liège p. Damveau, traktuje przedmiot ściśle a jasno.

Czy przy jej tylko pomocy, każdy obywatel wiejski zdoła do tyla obznajomić się z rachunkowością podwójną, by ją mógł u siebie zaprowadzić, — wątpimy. Że jednak każdy pojmie z niej zasady nauki a raczej metody i że niewielkich tylko potrzebować będzie objaśnień praktycznych, tego jesteśmy pewni.

Szkoda, że jako przykładu, autor teorji nie dołączył rachunków choćby za krótki czas prowadzonych podług tej metody w jakiem gospodarstwie krajowem.

Częściowe przykłady zamieszczone w dziełku p. W. nie dość rzecz objaśniają.

Wiadomości miejscowe.

† Starzy i zasłużeni pracownicy w rozmaitych gałęziach usuwają się kolejno z tego świata, zostawiając po sobie miejsce nowemu pokoleniu, które mając gotowe wzory wytrwałości i zacnej pracy w swych poprzednikach, powinniby z czasem stać się wzorem dla pokoleń następnych. Czy tak się stanie,—przewidzieć niepodobna, ale życzyć należy.

Jeden z takich cichych a pożytecznych na polu sztuki pracowników, Józef **Szabliński**, znany i lubiony wiolonczelista w orkiestrze Teatru Wielkiego, zmarł w dniu dzisiejszym o godzinie 8½ rano.

Urodzony 1809 roku dnia 9 czerwca w Warszawie, ukończywszy nauki w szkole księży Pijarów, został mianowanym w dniu 22 listopada 1826 roku nauczycielem instrumentów dętych metalowych w szkole Głównej Muzycznej przy uniwersytecie Warszawskim. Następnie wstąpił do orkiestry teatralnej jako waltornista, a potem został pierwszym wiolonczelistą. Na tym obowiązku przebył lat czterdzieści kilka i zaledwo przed trzema laty zupełnie orkiestrę opuścił.

Był to wyborny muzyk, posiadał piękny ton i miłował sztukę prawdziwie, a przeważnie na muzyce klassycznej celował. Zostawił dobre wspomnienie po sobie równie pomiędzy artystami jak i znajomymi, gdyż był godnym człowiekiem.

— Towarzystwo Lekarskie Warszawskie na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem w dniu 2 listopada r. b. i poświęconem wyłącznie dyskussji nad środkami przedsiebranemi w celu zapobieżenia szerzeniu się cholery w m. Warszawie, z kolei wzięło pod rozwagę wartość artykułów popularnych o cholerze, pojawiających się od czasu do czasu w tutejszych codziennych pismach publicznych, artykułów wychodzących z pod pióra niektórych pp. lekarzy; a uznawszy jednogłośnie podobne wystąpienia, pozbawione po większej części wszelkiej podstawy naukowej za upozorowaną li tylko reklamę, ubliżającą godności stanu lekarskiego, postanowiło dla zapobieżenia pojawieniu się nadal takich gorszących wystąpień, podać o tem do wiadomości powszechnej za pośrednictwem pism publicznych tutejszych.— Prezes Towarzystwa Dr. Włodzimierz *Brodowski*. Członek Sekretarz Stały Dr. *Szokalski*.

(*Przyp. Red.*) Powyższa odezwa przychodzi bardzo w porę nietylko dla opinji publicznej lecz i dla samej prassy, która zarzucaną była taką ilością artykułów, w odezwie Towarzystwa Lekarskiego odpowiednio scharakteryzowanych, iż nie zawsze wydrukowaniu ich oprzeć się mogła. Krok dokonany przez Towarzystwo, dowodzi niemałej zacności tej Instytucji.

= „Kaliszanin" donosi o nieporządkach zdarzających się w Kaliszu co do oświetlenia gazowego. Władza miejska opierając się na kontrakcie, nałożyła na Zarząd gazowy karę za liche oświetlenie przez godzin 5¼, po 10 kop: od każdej ze 124ch latarń miejskich,— razem rs. 65 kop: 10.

= W ostatnim numerze „Bluszczu" ukazały się dwie nowe powieści, jedna oryginalna zatytułowana: „Kaprys pani Wandy" opowiadanie Tomasza Zawadyńskiego, zamieszczona w samym tygodniku, druga zaś pod tytułem „Strzelec z Senienoen" powieść Teodora Mügge, przekład Bronisława G. jako dodatek do Bluszczu.

Jakeśmy to już nieraz mieli sposobność zauważać, redakcja „Bluszczu" doborem zamieszczanych w piśmie swem artykułów treści poważniejszej i feljetonów zjednywa sobie słuszną sympatję obszerniejszego koła czytających. W kierunku pisma tego widnieje godna uznania jednolitość, podążanie ku obranemu celowi i troskliwa nań uwaga. „Popularny wykład hygieny" należy do bardzo pożytecznych i zajmujących artykułów, rozpoczęty zaś druk szkicu historycznego K. Wł. Wojcickiego „Trzy wieki niewiasty polskiej" już z samego zatytułowania zasługuje na baczniejszą uwagę czytelniczek.

W równej harmonji z innemi artykułami pozostają zajmujące obszerny dział feljetonowy w „Bluszczu" powieści.

Przedewszystkiem odznaczają się one szlachetną i moralną tendencją, często zaś posiadają i prawdziwą wartość artystyczną. Szczególniej w przekładach z obcych języków czuć staranność w przyswajaniu krajowej literaturze płodów belletrystyki zasługujących na rozpowszechnienie tak ze względu na oryginalność i świeżość kolorytu, jako też i czystość smaku.

Wartoby, żeby redakcja w dodatkach powieściowych zachowała wyraźniejszą numerację np., żeby każdy numer dodatku opatrzony był numerem tygodnika; inaczej bowiem czytający narażonym jest na stratę dużą czasu w razie najmniejszego zamięszania się numerów.

= Odkąd Częstochowa Częstochową jeszcze takiego koncertu nie miała, jak w zeszłą niedzielę, na dochód szpitala Najświętszej Panny. Urok imion podanych w ogłoszeniach ściągnął ciekawych z Piotrkowa, z pod Wielunia, z okolic o pięć i sześć mil odległych. Ubiegano się o bilety z tak gorączkową niecierpliwością, że już na cztery dni przed zabawą afisze zapowiedziały, iż wszystkie bilety rozkupiono. W sali trzeba było pomieścić kilkadziesiąt osób więcej niż było miejsc początkowo wyznaczonych, a gdyby Częstochowa posiadała salę prawdziwie koncertową, niewątpliwie zebrałoby się drugie tyle widzów ile ich było w niedzielę.

Występujących w koncercie przyjmowano z serdecznem uznaniem ich poświęcenia się dla biednych i wysoko artystycznej produkcji. Pani Modrzejewska musiała na powszechne żądanie zadeklamować nad program „Wiochnę," za którą podziękowano jej hucznym, gorącym oklaskiem. Pannie Krysińskiej i p. Kleczyńskiemu również nie dano poprzestać na programacie. W ogóle zabawa odbyła się w rozmiarach i z rezultatem, jakiego tylko życzyć sobie było można. Szpital otrzymał dobrą zapomogę. Szczegółowe sprawozdanie w tych dniach podamy.

= Na przedstawienie komitetu cholerycznego wydanem zostało postanowienie, aby zmarli skutkiem epidemji nie inaczej byli grzebani, jak po zaopinjowaniu lekarza który leczył chorego w domu lub szpitalu. W wypadkach śmierci nastąpionej bez leczenia, opinję wydawać mają lekarze miejscy.

Komitet uznał za możliwe chowanie zmarłych wskutek epidemji na cmentarzach ogólnych, jeżeli trumna po należytej dezinfekcji hermetycznie będzie zamkniętą w obec lekarza miejskiego i urzędnika policji, przy spisaniu właściwego protokółu. W żadnym razie trumny te nie mogą być przenoszone do kościołów ani kaplic w mieście.

= W zeszłą sobotę kilka omnibusów, korzystając ze sposobności przewoziło udających się na Powązki z placu Krasińskich do rogatek. Odległość to nie większa niż z placu Krasińskich do Trzech Krzyży, tymczasem jak nas zapewnia jeden z korrespondentów konduktor omnibusu Nr 22 żądał odeń 7½ kopiejek. Pytany z czyjego polecenia bierze podwyższoną zapłatę, odrzekł hardo, że ze swojego i jeżeli się komu niepodoba to niechaj wysiada. Nie dość na tem, popomimo protestacji wsadził do pierwszego przedziału 8 osób dorosłych i 2 dzieci zamiast jak zwykle 6 osób. Gdy po przybyciu do rogatek jeden z jadących zażądał podania puszki, by do niej jak zwykle wrzucić należność, konduktor wzbronił się tego uczynić, twierdząc

że tylko konduktorzy na linii Nowego Swiatu są do tego obowiązani.

O ile nam się zdaje, było to tylko wyzyskiwanie przez konduktora zarówno osób jadących jak i właściciela omnibusu.

= W dniu 5 listopada 1639 r. nastąpiło osiedlenie Ks. Kamedułów na Bielanach; budowa tamecznego kościoła rozpoczętą została w dniu 19 czerwca 1669 r.

= Niezadługo bedziemy zmuszeni kupować drzewo w handlach, na wagę jak cynamon. W tych czasach w dobrach Sokolniki pod Ozorkowem sprzedano las i za włókę jedną pobrano 8,400 rsr., zaś w Morawinie pod Kaliszem za włókę płacono po 9 tysęcy rsr. sprzedaż dębów już od lat kilku praktykuje się na Sztuki po 10 do 20 rsr.

= Przysłowie, że „Kodeń miasteczko w okolicy m. Biały, na stu szewcach stoi", sprawdziło się. Przed 30 laty było tam jeszcze około 90 szewców; dziś jest 28, i miasteczko upadło. Wyrabiane dawniej w znacznej ilości obuwie dla włościan, handlujący żydzi rozwozili i sprzedawali po jarmarkach; dzisiej handel ten z powodu zdrożenia skór upadł. (Gaz: Pols:.)

= W zeszłą sobotę i niedzielę pogrzebano na cmentarzach tutejszych, mężczyzn 16, kobiet 23 i dzieci 35.

= W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholerę osób 12, z tych i z pozostałych 85 zmarło 1, wyzdrowiało 12, pozostaje w leczeniu 84. W wojskach zachorowało 4, wyzdrowiało 13, zmarło 4, pozostaje w leczeniu 35.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 458, zmarło 209, wyzdrowiało 165. W wojskach garnizonu zachorowało 137, zmarło 35, wyzdrowiało 65.

= W tych dniach opowiadano nam o dosyć zabawnem zdarzeniu, na jednej z więcej oddalonych od środka miasta ulic.

Pewni państwo, dawnej swej słudze obecnie zamężnej, ubogiej a przychodzącej do zdrowia po ciężkiej chorobie, posłali półbuteleczkę starego węgrzyna, aby pijąc po trosze, sił nabierała. Rekonwalescentka leżąc jeszcze w łóżku, a nie mając odwagi użyć wina bez zezwolenia na to lekarza, który co kilka dni ją odwiedzał, postawiła przysłaną buteleczkę obok siebie na stoliku.

Wkrótce przyszedł do chorej felczer dowiedzieć się o jej zdrowiu. Człowiek to już niemłody, zawsze wesoły, który z tytułu swego zawodu doglądał chorej, a był też i przyjacielem jako sąsiad w jednym domu mieszkający.

Zobaczywszy na stoliku buteleczkę zapytał żywo:

— Co tam sąsiadka ma w tem szkle?

— Wyborne winko odpowiedziała rekonwalescentka, ale nie wiem czy mi je pić będzie wolno.

— Pozwól pani, ja się zaraz przekonam czy ono nie będzie szkodliwe dla niej, rzekł felczer.

Chora posunęła ku niemu buteleczkę nie dając żadnych objaśnień, że takowa przysłaną jej została od dawnej pani.

Przyjaciel chorej z żywością uchwycił za winodajną buteleczkę, wypróżnił ją zupełnie nalewając wino w stojący na stoliku kufelek i wypił z widocznem zadowoleniem, raz tylko zrobiwszy pauzę nieznaczną, dla nabrania tchu.

Chora smutnie patrzała na straconą nadzieję pokrzepiania się dobrym trunkiem. Kochany zaś sąsiad zatykając szczelnie korkiem próżną już butelkę, postawił ją bliżej chorej i rzekł z miną poważną smokcząc ustami:

Rzeczywiście, wyborne wino... tego gatunku możesz kochana sąsiadka śmiało używać, ale tylko po jednym kieliszku na dzień.

= Byliśmy świadkami przed kilkoma dniami nader niemiłej choć charakterystycznej sceny. Na jednej z więcej uczęszczanych ulic spotkały się dwie pensje panien używające w południowych godzinach przechadzki. Szły obie w przeciwne sobie strony, lecz skoro mijając zbliżyły się do siebie, panienki obu pensji jakby na komendę odwróciły głowy na bok, aby nie spojrzeć sobie w oczy. Śmieszna ta scena ku zadziwieniu patrzących trwała chwil kilka i obudziła w nich mimowoli pytanie zkąd w młodych tych sercach mogła się już zrodzić zawiść. Wszak szlachetne współzawodnictwo niepotrzebowałoby uciekać się do podobnych objawów. Miałyżby te dziecięce umysły iść za przykładem swych kierowniczek?

= Obecnie obsługuje Warszawę przeszło 170 posłańców publicznych. Zarabiają oni dziennie na osobę od 50 kop. do 1 rs.

(*Art. nad.*) Przed dwoma mniej więcej tygodniami, przy wydawaniu rzeczy osobom przybyłym pociągiem wieczornym drogi żelaznej petersburgskiej, zamieszano pomiędzy pakunki mojej matki worek z rzeczami obcej osoby wyprawiony ze stacji Czyżewo i opatrzony przez pomyłkę ekspedytora tymże samym numerem, który się na rzeczach matki mojej znajdował. Zaraz nazajutrz uwiadomiłem piśmiennie ekspedycję rzeczy pasażerskich w banhofie petersburskim o nastąpionej pomyłce i prosiłem aby ów obcą własnością będący worek do składu swojego zabrała, na co żadnej dotąd nie odebrałem odpowiedzi. Dziwna ta obojętność zarządu odpowiedzialnego za całość bagażu podróżnych, zmusza mnie do ogłoszenia o całem tem zdarzeniu; może tym sposobem osoba poszkodowana własność swoją będzie mogła odzyskać. *W. S.*

= Ludność Warszawy w r. 1871 wynosiła ogółem 269,241 dusz; w tej liczbie mężczyzn 122,278, kobiet 146,963. Podług wyznań: prawosławnych, mężczyzn 4,075, kobiet 2,865; greko-unitów, męż. 320, kobiet 178; rzymsko katolików, męż. 69,136, kobiet 88,292; ormian-gregorjanów, męż. 27, kobiet 20; ewangelików, męż. 6,765, kobiet 8,214; żydów, męż. 41,934, kobiet 47,384; machometan, męż. 21, kobiet 10.

= Tegoroczna jesień zadziwia częstemi niespodziankami. Nadesłano nam znów wczoraj ze wsi Załuski pod Grójcem dwie zupełnie wykłosowane łodygi jęczmienia, które wzrostem, kiścią i znajdującem się już wewnątrz ziarnem w niczem nie ustępują rozwiniętemu w zwykłej porze kłosowi jęczmienia. Okaz ten jako osobliwość zachowaliśmy w kantorze redakcji.

Inny jeszcze dziwotwór natury przedstawiono nam z jednej plantacji buraków. Jestto burak, którego forma przyjęła ludzkie kształty. Brak mu tylko rąk i głowy, zresztą burak posiada zupełnie powierzchowność ludzkiego ciała; biodra wydatne, jedna noga cokolwiek niżej niż druga obsadzona, kończyny nóg wygięte, inne wypukłości uwydatnione. Burak ten wyrósł na polach Białołęki.

— (*Art. nad.*) Już po dwakroć, a mianowicie przed dwoma laty i w roku zeszłym o tej porze, Kurjer Warszawski zamieścił wzmiankę o zachodzącej potrzebie przerobienia chodnika na przejściach z ulicy Granicznej ku Żabiej, wzdłuż placu Żelaznej-Bramy, to jest przed domami Zweigbauma i Portnera. Chodniki te w samej rzeczy przedstawiają niemałe niebezpieczeństwo dla przechodniów, zwłaszcza w porze zimowej podczas ślizgawicy. Na wielu innych punktach miasta podobnie niedogodne przejścia doczekały się już przerobienia, tylko nasza okolica pod tym względem w zaniedbaniu pozostaje. Z uwagi na ogromny ruch osób, jaki tu panuje, szczególnie w dnie targowe, należałoby zwrócić uwagę administracji miejskiej na konieczność zarządzenia tej reparacji jeszcze przed nadchodzącą zimą. Nie wątpię że wzmianka ta tym razem pożądany odniesie skutek. Na intencję zaś pomyślnego rezultatu składam przy niniejszem rs. 3 do dyspozycji biura informacyjnego nędzy wyjątkowej.

W. W.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od matki chorego dziecka rs. 1 dla biednych, do uznania Redakcji; od K. rs. 2 dla wdowy Ch: na maszynę do szycia; od A. P. Studenta Uniwersytetu kop: 60 na odnowienie posągu Kopernika; od W. W. rs. 3 i od F. rs. 3 dla nędzy wyjątkowej; od F. S. rs. 2; od F. R. rs. 1 na dywan do kościoła Śgo Antoniego.

— W dniu przedonegdajszym w cyrkule Wolskim w domu pod Nr 35 przy ulicy Leszno, Karol Ludwig, lat 16 wieku liczący, terminator giserski, w skutek zagorzenia zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd. (G. P.)

— Dokończenie artykułu wyjętego przez Dziennik Warszawski z gazety „Russkij Mir" o odbytym ingresie metropolity Fijałkowskiego. (Patrz Nr 244).

Na tę mowę powitalną, wypowiedzianą po francuzku, metropolita Fijałkowski odpowiedział po łacinie co następuje:

„Najmilszy bracie w Chrystusie!

„Zaszczytne twe przyjęcie z powodu wstąpienia mego do tego kościoła, zawdzięczającego swe założenie Cesarzowi, dla dopełnienia w nim pierwszej ofiary bezkrwawej, po włożeniu paljusza świętego, oraz przepełnione pobożnością i miłością powitanie twoje dobroczynnie wpływają na wszystkich katolików, oraz przepełniają radością i zadowoleniem każdego dobrego chrześcianina.

„Publiczne twe wynurzenie wdzięczności najpotężniejszemu i Najjaśniejszemu Cesarzowi naszemu Aleksandrowi II, który w niedługim przeciągu czasu raczył wezwać tylu znanych z pobożności i zasłużonych sług kościoła dla postawienia ich na wyższem stanowisku biskupów i zapragnął, aby byli pasterzami licznej trody,—wynurzenie, powiadam, jest istotnie sprawiedliwe i najgodniejsze wszelkiej pochwały, gdyż trzoda bez pasterza błąka się i chodzi po szkodliwych pastwiskach i ginie, a na owieczki bez pasterza krwiożercze wilki napadają i tępią je. Teraz zaś los owieczek jest bezpieczny i pełen nadziei pod zarządem takich mężów.

Dobrze wszyscy pamiętamy, jak wielkie są dobrodziejstwa naszego Cesarza, a wspomnienie to pozostanie w sercach naszych na zawsze. Serce pociągane jest przez dobrodziejstwo; nawet okrutne mięknie i przezwyciężane bywa miłością, wspaniałomyślnością i puszczeniem w niepamięć krzywd. Dla tego modlimy się i zawsze modlić się będziemy, aby Bóg Wszechmogący zachował w jak najdłuższe lata drogie dni naszego Cesarza i mądrego opiekuna wielkiego narodu słowiańskiego.

„Pochwał zaś, które mi dajesz, najmilszy bracie w Chrystusie, nie uznaję się godnym, gdyż w zupełności czuję całą mą słabość. Nie nam, lecz imieniu Pańskiemu należy oddawać całą cześć i chwałę. W niem tylko my żyjemy i działamy, bez miłosierdzia Pańskiego nie jesteśmy w stanie zdziałać nic dobrego. My tylko zasiewamy i zraszamy, on sam zaś tworzy płody. My—słabe i marne narzędzie, którego Bóg często używa, aby wyrazniej dał nam poczuć całą swą wielkość i zawstydzić widoczniej mądrość ludzką.

„Dla tego proszę was, mili w Chrystusie bracia, wysoce szanowni biskupi, tu obecni, oraz was wszystkich kapłanów, mych drogich dzieci, abyście mi pomogli w mych pracach, abyście nie odmawiali pociech rad i waszego spółdziałania w mych trudnych sprawach. Błagajcie Pana Boga, niechaj ześle z niebios mądrość, któraby mnie nie opuszczała i pomagała w pracach. Pomnijcie i na to, że połączonemi siłami przezwyciężają się wszelkie trudności, zgodą wzmacniają się i małe rzeczy, niezgoda zaś i wielkie sprawy niweczy. Skończyłem."

Po tych wzajemnych powitaniach zaczęło się nabożeństwo, podczas którego śpiewali artyści przy spółudziale muzyki kościelnej. Po ukończeniu mszy i zajęciu przez metropolitę swego miejsca na tronie, kapelan biskup, na zasadzie bulli papiezkiej, wszedłszy na miejsce wzniesione przy ołtarzu głównym, rzekł po francuzku:

„Najprzewielebniejszy Arcy-biskup mohilewski metropolita wszystkich kościołów katolickich w Rossji, Antoni Fijałkowski, upoważniony został przez Jego Świętobliwość Papieża Piusa IXgo do udzielenia ludowi zupełnego Odpustu, po pierwszej Mszy, w każdym kościele swej Archi-dyecezji.

„Dziś nas spotkało to szczęście, i przy tej okoliczności jego ekscellencja udziela zupełny odpust wszystkim tym, którzy spowiadali się i stali się godnymi przyjęcia komunji św.

„Dla tego módlcie się bracia za pomyślność naszego kościoła świętego, za jego świętobliwość papieża Piusa IX, za naszego arcybiskupa Antoniego, Módlcie się za Jego Cesarską Mość, naszego Cesarza Aleksandra II, za Cesarski dom panujący i za pomyślność całego Cesarstwa."

Po dopełnieniu obrzędu odpustu, kapelan biskup zaintonował hymn „Te Deum laudamus," odśpiewany przy akompanjamencie instrumentów dętych, a metropolita odprawił modły za Najjaśniejszego Pana i za cały Dom Panujący. (D. W.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w upłynionym miesiącu wrześniu 1872 r. utrzymywało w domach Instytutowych w średniem pzzecięciu dziennie: starców i kalek obojej płci osób 249, których koszt żywienia wynosił rs. 708 kop. 51. Sierot obojej płci 199, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 527 k. 60. Do 17 sal Ochron uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,486. W I-m czasowym Przytułku ubogich dzieci, znajdowało się dziennie dzieci 42, których żywienie kosztowało rs. 100 k. 80. Na obiadach 5-cio-groszowych było dziennie osób 121, z tych na koszt JW. Namiestnika Królestwa osób 74, sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rub. sreb. 363. Po zupę rumfordzką przychodziło dziennie osób 100, na sporządzenie której wydano rs. 65 kop. —. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcie następujące: Stałe od kop. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 27 w ogólnej summie rs. 31 k. 65. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 3-ch, osobom 48 w ogólnej summie rs. 67. Z funduszu Hr. Łubińskiego osobom 12 w summie rs. 24. W lekarstwach osobom 60—w paskach rupturowych osobom 2-m, w okularach osobom 2-m. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,348, a oglny koszt samej żywności wynosił rs. 1,764 k. 91. Z Kassy pożyczkowej udzieliło T-wo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 39, w kwocie rs. 3,180. Na koniec w miesiącu wrześniu r. b. przyjęto do Zakładu Starców osób 2. W tymże miesiącu w Instytucie W-go T-wa Dobroczynności zmarli ubodzy: Czerniejewiez Antonina lat 72.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia. (ulica Jasna, Nr 4), poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
176	Tar.-Praga	Edelson Mend.	Wdowa, ch., dzieci dr. 6-ro.
14	Tamka	Wrzesińska J.	Wdowa, dzieci mał. 2-je.
39	Piwna	Bielat Fran.	Wdowa, kaleka na rękę dzieci drobnych 2-je.
39	Piwna	Strochalska K.	Lat 73, chorowita i głucha.
2	Biała	Hofman Zuzan.	Wdowa lat 74, zawiana.
19	Ogrodowa	Ząbek Justyna	Wdowa lat 70, kaleka na nogi.
174	Tar.-Praga	Aror Somotny	Chory na suchoty, dzieci 6-ro.
13	Łucka	Smolińska Józ.	Wdowa lat 70, po chorobie.
6	Burakows.	Dębicka Marja	Wdowa ciągle chora.
23	Bednarska	Piotroska Kat.	Sparaliżowana ręka.
28	Nowolipie	Radzikoska J.	Wdowa, dzieci. dr. 5-ro.
25	Chmielna	Majewska R.	Niewidoma.
13	Żórawia	Załeska Marja	Wdowa dzieci dr. 4-ro.
2	Rybaki	Helena Ol...	Wdowa, dzieci małych 4-ro.

+ Senior Bractwa Miłosierdzia S go Rocha, ma zaszczyt zawiadomić Dostojnych i Szanownych Członków obojej płci tegóż Bractwa i wiernych Chrystusowych, iż z powodu dnia Zadusznego, doroczne Nabożeństwo Żałobne za zmarłych braci i siostry, odprawiać się będzie w kościele Śgo Krzyża pred Ołtarzem Śgo Rocha w dniach 6-m i 7-m b. m. t. j. we Środę i we Czwartek o godzine 8-ej zrana, na które Senior Członków Bractwa, oraz Familije i Pprzyjaciół zmarłych, uprzejmie zaprasza.

+ Jutro, to jest we środę, w kościele Panny Marji a Nowem-Mieście, odbędzie się żałobne Nabożeństwo a dusze zmarłych **Braci** i **Siostr** Szkaplerza Śgo, na które Senior i Starsi pomienionego bractwa, stowarzyszonych Członków i Siostry, oraz wszystkich wiernych Chrystusa, zapraszają.— Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 10tej zrana.

+ W dniu 7 b. m. to jest we czwartek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Jana Kantego **Bayer**, b. kupca obywatela m. Tryestu, odprawiać się będą w kościele S-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, od godziny 7-ej z rana do 10 włącznie, Msze S. żałobne spokój jego duszy, na które w smutku pozostała jena siostra, Krewnych i Przyjaciół uprzejmie zaprasza. —10865—

+ Za duszę ś. p. Marjana **Kochanowskiego**, ucznia szkół tutejszych, odprawioną zostanie dnia 7go b. m., we czwartek), żałobna Wotywa, w kościele Oblubienica N. Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru), o godzinie 10tej z rana, w kaplicy, a którą matka pogrążona w najsroższej boleści, zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych zmarłego.

+ Ś. p. Stanisława z Pohoskich **Matuszewska**, wdowa po nauczycielu szkół publicznych, opatrzona ŚŚ. akramentami, zeszła z tego świata po długiej i ciężkiej chorobie w d. 4 listopada r. b., przeżywszy lat 40. ozostałe w smutku sześcioro dzieci wraz z familją, praszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne jutro t. j. dnia 6 b. m., o godzinie ej rano, w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —10863—

+ W dniu 27-go października r. b. zakończył życie ś. p. Jan **Skrzynecki**, właściciel dóbr Olszówka Powiecie Kolskim, w wieku lat 27 pozostawiwszy nieutulonym żalu żonę, rodziców, familję i Przyjaciół. —10845—

+ W Kielcach w dniu 25 z. m. umarł Jan Mikołaj oeck nauczyciel szkoły elementarnej. Zmarły przeżył na ziemi zaledwie lat 18.

+ W Łodzi, w dniu 30 z. m. umarł Ferdynand ckart, przeżywszy lat 43.

∞ W Przemykowie, powiecie pińczowskim, w d. 16 . m., odbył się ślub panny Natalji **Lebowskiej**, córki tanisława i Matyldy Lebowskich, właścicieli dóbr rzemykowa i Dobiesławic, z panem Stanisławem **órskim**, obywatelem ziemskim gubernji radomskiej.

Kronika Zagraniczna.

× We Lwowie, w d. 30 z m., w teatrze hr. Skarbka, o raz pierwszy wykonaną została tragedja Słowackiego: „Balladyna.“ Tytułową rolę odtwarzała pani Noakowska, role pomocnicze główniejsze egzekwowali: ani Aszpergerowa i Woleńska, panna Deryng, oraz p. Ładnowski i Woleński. Pan Jarecki skomponował uwerturę i marsza dzwonkowego. Sala teatru była przepełniona. Widowisko trwało do 1 godziny po ółnocy. W kilku operach debiutuje obecnie p. Grzyiński basista, krytycy jednakże twierdzą, że głos jego st zbyt słaby i nie wytrwały. Doradzają mu kontyuować zawód nauczyciela śpiewu.

× W Krakowie jeszcze w dniu 31 z. m. przybyli órale na targ ze świeżemi poziomkami.

× Zwłoki Henryka Heinego wydobyto d. 28 b. m. grobu na Montmartre gdzie spoczywały już od lat. Niemcy przewożą je do Hamburga, ulubionego miasta oety, który wcale niemcom nie pochlebiał, i o tyle am był Niemcem, o ile po Niemiecku pisał.

× Dr. Bolesław Lutostański, lekarz praktykujący mieście Krakowie, który niemałe wyrobił sobie już imię w tutejszym naukowym świecie lekarzy swemi racami, obecnie przygotowuje do druku obszerne dzieło „O hygienie.“ Wydawnictwo prowadzić będzie p. Dygasiński, księgarz krakowski.

× Wylewy we Włoszech północnych, przybrały tak groźne rozmiary, że sam minister udać się musiał a miejsce dla przedsięwzięcia prędkiego ratunku. ajsrożej dotknięte zostały prowincje Mantui i Ferary. Wiele set kilometrów kwadratowych, znajduje się tam pod wodą. Rzeki ciągle wzbierają: Casalmaggiore i Ostiglja, d. 29 b. m. z rana, lada chwila miabyć zalane. W Sycylji znowu straszny Orkan prowincji syrakuzańskiej, sprawił wielkie spustoszenie; 32 osoby postradały życie.

× W Wiedniu, z rozkazu cesarza ma być zbudowanym na Schottenring nowy teatr dla przedstawień oper komicznych i baletów. Koszta tej budowy obliczono na 1,600,000 florenów. Teatr zostanie otwartym w dniu 1 maja 1873 r.

× W Berlinie, w Akademji śpiewu, w tych czasach ma się odbyć wielki koncert symfoniczny. Między innemi utworami zapowiedziano wykonanie nowego oratorjum kompozycji F. Kiela. Ma to być dzieło znakomitych zalet. Kiel był kierownikiem studjów muzykalnych ś. p. Antoniego Stolpego, oraz pp. Kazimierza Okolskiego fortepianisty i nauczyciela muzyki i Władysława Górskiego skrzypka solisty orkiestry Teatru Wielkiego.

× „N. fr. Presse“ wspomina o polskiej rodzinie Gambettów, której istnienie wyszperał z akt miejskich Warszawy p. Aleksander Wajnert. W samym fakcie tego odkrycia dziennik wiedeński upatruje zamiar narzucenia światu polskiej rodowitości dzisiejszego Leona Gambetty i do wiadomości powtórzonej zapewne, z „Wieńca“ za pośrednictwem pism galicyjskich dodaje złośliwą uwagę, że jeśli tak dalej pójdzie to Gambetta jak drugi dostąpi z czasem zaszczytu, iż siedm miast wydzierać go sobie będzie.

× Bracia Ginzburgowie, firma bankierska w Berlinie, ale pochodzenia warszawskiego, po nabyciu długo nieczynnych zakładów przemysłowych w Łodzi, puścili je w ruch i zajmują obecnie około 1,200 robotników. Taż sama firma w dobrach swoich Zawierciu wybudowała nową przędzalnię i zakład tkacki, które od grudnia r. b. mają być czynne, a w których znajdzie zajęcie około 1,500 robotników.

× Gartenlaube, czasopismo wydawane w Lipsku czytanem jest obecnie przez 310 tysięcy prenumeratorów. Czasopismo to liczy 20 rok istnienia.

× W Paryżu, w wieżycy kościoła Saint Germain l'Auxerrois zawieszonych będzie 40 dzwonów i urządzony zostanie kurant. Największy dzwon ważyć ma 2,000 a najmniejszy 40 kilogramów.

× Wystawę „Kunstvereinu" w Wiedniu, na której obecnie znajduje się obraz Matejki, w ciągu dwóch tygodni zwiedziło 28 tysięcy osób.

Przegląd polityczny.

Posiedzenia Izb **pruskich** zostały zamknięte przedwczoraj; nowa sesja rozpocznie się 12 go b. m. Po uwagach uczynionych we właściwym czasie o przesileniu wywołanem projektem reorganizacji okręgowej, nie potrzebujemy długo rozwodzić się nad rozstrzygnięciem tej kwestji. Pierwotny projekt do prawa i i projekt zmodyfikowany upadły w Izbie panów; drugi nie był dość radykalnym dla lewicy, był nim zaś zanadto w oczach prawicy. Odrzucono go więc znaczną większością głosów 145 przeciwko 18. Propozycja pana von Belowa dążąca do reform w zarządzie okręgowym na drodze prawodawczej, czyli innemi słowy do powierzenia sejmom prowincjonalnym starania o reorganizację, przyjętą została 100 głosami przeciwko 64. Ponieważ projekt do prawa odrzucony przez jedną z Izb, nie może być ponownie przedstawiony na tej samej sesji, a z drugiej strony, ponieważ rząd pragnie jak najspieszniej przeprowadzić reorganizację administracji prowincjonalnej na podstawach demokratycznych — zamknięcie obecnej sesji było nieuniknionem, równie jak otwarcie nowej. W odstępie czasu między dwiema sesjami, rząd postara się o nowy transport parów dla zapewnienia większości projektowi do prawa kiedy ten drugi raz przyjdzie do Izby panów. Transport ów będzie musiał być znaczny. Można w istocie przypuszczać, że 100 członków którzy przyjęli mocję p. v. Belowa, zdecydowani są, przynajmniej w większej części, na odrzucenie projektu do prawa, za każdą razą kiedy będzie przedstawiony. Idzie więc o usunięcie różnicy między tą cyfrą a 64 głosami z których składała się mniejszość nieprzychylna propozycji Belowa. Słowem, niezbędną jest nominacja przynajmniej 37 nowych parów.

Inne zresztą przedstawia się tu jeszcze niebezpieczeństwo: być może że zacięty opór Izby panów ośmieli frakcję ultra-zachowawczą Izby deputowanych, i że w tej ostatniej, projekt do prawa natrafi na większą niż pierwotnie opozycję. Kilka dzienników odzywało się już o rozwiązaniu i o odwołaniu się do narodu. Prawdopodobnie rzeczy tak daleko nie zajdą. Ale rząd w celu zjednania dla reformy konserwatystów z Izby deputowanych i w celu zapewnienia mu stanowczego większości Izby wyższej, może powróci do projektu pierwotnie zredagowanego i zmodyfikowanego w duchu radykalniejszym jedynie w skutek nalegań grup liberalnych reprezentacji narodowej. W takim razie jednak natrafi na opór lewicy. W każdym więc wypadku reforma projektowana będzie musiała przejść nie jedną jeszcze burzę zanim dopłynie do portu. Na jeden szczegół zwrócić tu jeszcze należy uwagę, t. j. na wytrwałość z jaką organa zachowawcze przypisują księciu Bismarckowi w tej drażliwej sprawie, pogląd odmienny od opińji ministra spraw wewnętrznych bronionej w Izbie panów.

Dziś jeszcze „Gazeta Krzyżowa“ utrzymuje, że postawa hr. Eulenburga nie była bynajmniej aprobowana przez wszystkich członków gabinetu, i że kilku ministrów ganiło energję z jaką kolega ich bronił w Izbie wyższej wszystkich zmian jakie Izba niższa wprowadził a do pierwotnego projektu rządowego. Zapewnienia te dziennika feudalnego nie dają się pogodzić z wyraźnemi słowami wyrzeczonemi przez cesarza Wilhelma do hr. Bruhla. Nie ulega jednak wątpliwości, że postępowanie kilku wyższych urzędników może budzić nieufność co do zupełnej zgody personelu rządowego w tej sprawie. I tak „Gazeta Krzyżowa“ zapewnia, że na jednem z posiedzeń komissji Izby panów, komisarz ministra skarbu wyraził opinię odmienną od zdania komisarza ze spraw wewnętrznych. Z drugiej strony korrespondent „Norda“ pisze z Berlina że pan von Witzleben, prezydent wyższy prowincji saksońskiej, głosował z opozycją. Krąży nawet pogłoska, że urzędnika tego odwołano. Bądź co bądź należałoby powstrzymać zamięszanie spowodowane w opinji przez prasę opozycyjną. Powrót księcia Bismarcka na scenę parlamentarną, od której trzymał się zdala w ciągu ostatniego przesilenia, rozproszy zapewne istniejące jeszcze wątpliwości.

Korrespondent z Kopenhagi do „Gazety Augsburskiej“ stwierdza zwrot dokonywający się jakoby od pewnego czasu w usposobieniach publiczności **duńskiej** względem Niemiec. „Mogę zapewnić sumiennie, pisze on, że ton prasy w Kopenhadze, może obecnie zadowolić Niemcy. Nienawiść dla Niemców znikła. Nie kochają ich tam to prawda, ale dawna niechęć ustąpiła miejsca innym usposobieniom: czują wszyscy że trzeba się zbliżyć do Niemców i że Danja tylko skorzystać może na takim zbliżeniu. Niemcy wprawdzie mają teraz co innego do czynienia, ale nie mniej nie może im być obojętną przyjaźń lub nieprzyjaźń ośmiu miljonów mieszkańców Skandynawji. Niemcy też powinny, załatwiając drażliwą kwestję Szlezwigu, postarać się o wyrobienie stosunków przyjaznych z północą skandynawską.

Przestrogi te nie mogą pozostać bez wpływu, tembardziej że je wypowiada dziennik niemiecki, a zatem źródło dla Berlina nie podejrzane.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Berlin 1 go.—„Nord Allg. Ztg.“ pisze: Stanowisko Pruss w Niemczech wymaga jak najrychlejszego usunięcia nieporozumień wynikłych w Izbie panów. Prussy przyjęły hasło do zjednoczenia Niemiec w poczuciu swych intellektualnych sił i muszą tego kierunku przestrzegać; byłyby niewierne swemu zadaniu, gdyby dysharmonji w samym jej zawiązku niestarały się stłumić.

W stronnictwie środkowem jak donosi gazeta Spenera, na ostatnich posiedzeniach wynikło rozdwojenie. Wielu członków obawiało się zwycięztwa państwa nad ultramontańską agitacją. Drudzy chcą dalej prowadzić energiczne przeciw-działania. Na czele stoi Malinckrodt, który jako przywódca stronnictwa ma wziąść udział przy rozprawach sejmowych.

Stahkuzeiger ogłasza rozporządzenie królewskie zwołujące obie izby sejmowe na dzień 12 listopada.

Konstantynopol 1 go. — Jenerał Ignatiew ma być w poniedziałek przyjmowany przez Sułtana. Z Teheranu donoszą, że Szach z powodu zaślubin swej córki ustanowił nowy order „Słonia.“ Oznaki jego najpierwej ma otrzymać matka Szacha.

Bayreuth 1-go.—Ryszard Wagner otrzymał tu na własne życzenie prawo obywatelstwa przy stosownych owacjach.

Praga 2 go.—Urząd publiczny wystąpił już ze skargą w przedmiocie zamachu na namiestnika. Postępowanie ma być niejawnem.

Stuttgart 2-go.—Na dzisiejszem posiedzeniu drugiej Izby odczytano reskrypt królewski mianujący deputowanego Höldera wiceprezydentem.

Paryż 2 go.—Traktat pocztowy z Rossją podpisano wczoraj. W Bessèges (Departament Gand) banda 150 ludzi napadła na kassę miejską. Dwaj żandarmi ranieni dali ognia zabiwszy dwóch i raniwszy jednego z pośród bandy, posłano na miejsce wojska.

Drezno 2-go.—Dziennik urzędowy ogłasza program obchodu złotego wesela królewskiej pary, 7 i 8 przyjęcie władz posłów i deputacji, 10 błogosławieństwo w zamku, pochód do kościoła, Te Deum i msza. Obiad królewski, wieczorem przedstawienie dworskie; 11 zakończy uroczystość wielki bal u dworu.

NOWA REKLAMA.

„Wiesz sąsiedzie, rzekł pewnego dnia dentysta X. do sąsiada swego wekslarza H., że niemogę bez zazdrości patrzeć na twoje śliczne zęby.“

— Dziwi mię zazdrość sąsiada, odrzekł p. H. Cze-

go masz zazdrościć. Przecież ja nie mam z tego żadnej korzyści, a o piękność wcale mi nie chodzi.

„Ba! ja żebym miał podobne zęby, niezawodnie bym z nich korzystał.“

— Ciekawym w jaki sposób?

„W jak najprostszy. Oto sprzedałbym je.“

— Żartujesz! Jak to! sprzedać zęby? Nie rozumiem. Ktoby je wyrwać sobie pozwolił?

„Cha, cha, cha, jakiś pan śmieszny! któż o tem myśli. Sprzedałbym zęby ale po mojej śmierci.“

— W ten sposób może bym i ja zgodził się na sprzedaż; ale czy kupiec się znajdzie? To byłoby dziwactwem.

„A cóż byś pan na to powiedział, żebym ja panu zaproponował podobny układ?“

— Wolne żarty. To być nie może!

„Mówię panu serjo! i powtarzam, że ja z chęcią kupię pańskie zęby. Pomyśl pan?“

— Ha, „après moi le déluge,“ jeśli to nie żart? cobyś pan mi ofiarował za ten dziwny towar.

„Oto daję panu natychmiast tysiąc franków.“

— To za mało! za tę cenę pan moich zębów nie nabędziesz.

Po niejakim czasie, za 1500 franków dentysta X. został właścicielem zębów wekslarza H. na mocy prawnie zawartej umowy. Wekslarz zacierał ręce odebrawszy powyższą summę. Nie spodziewał się tak dobrego interesu.

Nazajutrz z niemałem zdziwieniem pan H. przeczytał następujące ogłoszenie: „Za pośrednictwem słynnego d-ra X. dentysty w Palais-Royal Nr 15, można nabyć prześliczne zęby, osadzone w żywych szczękach p. H., bliższe szczegóły udzielą się w powyżej wskazanem mieszkaniu.“ Zrazu p. H. nie pojął celu ogłoszenia, lecz wkrótce dotykalnie się przekonał, jak wielką popełnił niedorzeczność sprzedając swoje zęby. Mnóstwo osób zaczęło nachodzić p. H. i domagało się oglądania zębów. Oburzony wekslarz wpada do sąsiada X.

— Postępowanie pańskie przechodzi wszelkie granice przyzwoitości. Nasyłasz mi natrętów, którzy mi nie dają pokoju. Sprzedałem mu moje zęby, lecz z warunkiem że je pan zabierzesz po mojej śmierci. Cóż znaczy obecne jego postępowanie?

„Nie unoś się panie H. a racz mi odpowiedzieć. Czy zęby pańskie moją są własnością?“

— Przecież tego nie zapieram!

„Jeszcze jedno pytanie. Czy, jako moją własność, mam prawo okazywać interesowanym pańskie zęby?“

— No, nie przeczę, że pan do pewnego stopnia masz słuszność, lecz przyznaj sam...

„Mój sąsiedzie, nie mamy o czem mówić, zębów zaraz wziąść nie chcę, a ciekawym okazywać je musisz, to moje ostatnie słowo.“

— Ależ to niegodziwie, pan nadużywasz mojej łatwowierności.

„Mój panie, zawołał dentysta, zapominasz się, żegnam go, na mnie czekają pacjenci i drzwi przed nosem zdumionego H. zatrzasnął.

Pozwany dentysta oświadczył przed sądem, że już nie jest właścicielem zębów p. H., że takowe za 3000 franków odprzedał koledze swemu dentyście D.

Nie było innej rady, jak się udać do nowego posiadacza, od którego wekslarz, po długim targu, odkupił prawo spokojnego posiadania swoich zębów za 10,000 franków.

SZARADA.

Kto *trzecie, pierwsze, drugie* dla dobra ludzkości,
Ten *trzecie* jest wart bliźniego miłości,
W ogóle *całe* bywa rozmaite;
Jak każe powołanie, przez ludzi użyte.

(Znaczenie zeszłej Szarady *Kąpiel*.)

TEATR WIELKI

Dziś: **Piękna Helena.** Jutro: (po cenach T. R) **Epidemia.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Montjoye.**

SPOSTRZEŻENIA w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	753.5	+ 3.4	96	zachodni pogoda
dziś o g. 7 rano	756.0	+ 2.2	98	„
„ o g. 1 z poł.	756.5	+ 5.8	90	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Najmniejsze ciepło st. + 2.0; Największe ciepło st. + 5.0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 5 Listopada 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bil. rs. — k. —
Austryjackie floreny w bil. k. —

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	55	94	25
Listy Zast. 3 okresu, II. s. za rs. 100 . .	93	40	93	10
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	55	93	25
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	40	90	10
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	55	78	25
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cezars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . / „ „ „ „ ostempl. .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . / „ „ „ „ ostempl. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99	50
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137	75
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	116	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	138	25	137	25
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $148\frac{8}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $172\frac{2}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $186\frac{1}{9}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $48\frac{11}{18}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 12½ rs. 108 k. 82½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 31 rs. 7 k. 29½
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 70 rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. — rs. 99 k. 85.
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 140—135.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** Z dnia 4 listopada płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 f. smol. i ordyn. do rs. 7 k. 57½ do sr. 7 k. 80; pstra i dobra rs. 8 k. —, do rs. 9 k. 30 wyborowa rs. — k. — do rs. — kop — żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 k. 10 do rsr. 5 kop. 50; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rsr. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 35; owsa rs. 2 kop. 25 do rsr. 2 kop. 25½; Groch polny rs. — k. — do rs. — kop. —; kartofle rsr. 1 kop. 5 do rsr. 1 kop. 20; siana od k. 33½ do 37½; słoma od k. — do k. 25 za pud.

Okowitę płacono — dnia 4 listopada hurtową składniczą za garniec od kop. 138—139. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop 140 - 142.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 3, c. 7.

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.